

WIESŁAWA BOLIMOWSKA

## WYSTAWA O POLAKACH W AFRYCE – NIEWYKORZYSTANA SZANSA<sup>1</sup>

Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie ma długą tradycję organizowania wystaw prezentujących kultury ludów Afryki – od tradycyjnych masek afrykańskich po współczesne batik i prezentację prac tanzańskiego malarza. To tylko niektóre zapamiętane wystawy tematyczne. Miały one ważne znaczenie dla upowszechniania wiedzy o Afryce i dla przełamywania stereotypów o jego mieszkańcach. Po raz pierwszy natomiast PME podjęło temat obecności naszych rodaków na kontynencie afrykańskim. Ta cenna inicjatywa, budziła nadzieję, że zorganizowanie takiej wystawy umożliwi przedstawienie zarówno dorobku polskich badaczy Afryki, jak i Polaków, którzy z różnych powodów i w różnej roli – znaleźli się na tym kontynencie, pozostawiając ślady choćby w ludzkiej pamięci. Oczekiwania wydawały się tym bardziej uzasadnione, że uwidoczniony w tytule temat wystawy sugeruje szeroki zakres prezentacji obecności naszych rodaków na kontynencie afrykańskim, zarówno w przeszłości jak i w czasach współczesnych.

W rzeczywistości jednak zawarta w tytule zapowiedź nie została zrealizowana. Wystawę otwiera ekspozycja poświęcona wyprawie Stefana Szolc-Rogozińskiego do Kamerunu w 1882 roku, którą autor scenariusza wybrał jako początek „śladów” Polaków w Afryce. Nie ma na wystawie wzmianki o wcześniejszej obecności Polaków na tym kontynencie, choć jest ona udokumentowana. Skromne eksponaty z czasów Szolca-Rogozińskiego uzupełniają fotografie grupy badawczej,

---

<sup>1</sup> Wystawa „Wiwat Polonia! Ślady Polaków w Afryce. Historia i teraźniejszość. Nauczyciele, lekarze, podróżnicy, misjonarze, kolekcjonerzy” została zorganizowana w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, ul. Kredytowa 1. Kuratorem wystawy jest Dariusz Skonieczko z Działu Etnografii Krajów Pozaeuropejskich. Otwarcie wystawy odbyło się 2 kwietnia 2014 roku o godz. 18.00. Wystawa będzie czynna do 2 kwietnia 2016 roku.

która w styczniu 2014 roku udała się w podróż po Kamerunie trasą opisaną przez uczestników wyprawy z przed ponad stu trzydziestu lat.

Następnym Polakiem, któremu autor scenariusza poświęcił relatywnie dużo miejsca, jest Kazimierz Nowak. W latach trzydziestych ubiegłego wieku przejechał on rowerem przez cały kontynent z północy na południe i z południa na północ, co było wówczas dużym wyczynem. W ostatnich latach ukazało się kilka publikacji przypominających tę barwną postać i jego dokumentalne fotografie oraz relacje z podróży. Na wystawie zostały one zestawione ze współczesnymi fotografiami uczestników kilkudziesięciosobowej sztafety rowerowej, która w 2009 r. wyruszyła na poszukiwanie śladów Kazimierza Nowaka. W tej części zwraca uwagę instalacja z wykorzystaniem roweru i barwnych fotografii z wyprawy.

W dalszej części wystawy, na niewielkiej powierzchni, zostały umieszczone portrety kilku osób, których działalność w różny sposób związana jest z Afryką. Można domniemywać, że intencją autora scenariusza było zaprezentowanie nie tylko naukowców – badaczy problemów Afryki, ale także przedstawicieli innych rodzajów aktywności, reprezentujących przy tym różne pokolenia. Realizacja tego słusznego pomysłu, zwłaszcza na tak niewielkiej powierzchni wystawowej, jest obiektywnie trudnym zadaniem i wymaga starannie przemyślanych wyborów. Zdziwienie budzi jednak to, że na wystawie poświęconej obecności Polaków w Afryce w historii i teraźniejszości nie ma nawet wzmianki o tak wybitnych badaczach, jak profesorowie: Jan Czekanowski, uważany za jednego z „ojców” polskiej afrykanistyki; Roman Stopa, który w okresie międzywojennym prowadził badania językowe na terenie dzisiejszej Namibii; jego uczeń Rajmund Ohly – współtwórca słownika suahili i badacz języka herero, pracujący nad jego odrodzeniem; Władysław Filipowiak – jeden z odkrywców Niani, stolicy dawnego Mali czy Jan Dmochowski – badacz tradycyjnego budownictwa i architektury na terenie Nigerii, czy prof. Bogumił Andrzejewski, który opracował łącińską pisownię języka somalijskiego. Wymieniłam tylko kilku nieżyjących naukowców, których nazwiska weszły do światowej afrykanistyki, a jest także wielu współczesnych badaczy.

Po uzyskaniu niepodległości przez kraje afrykańskie na tym kontynencie pracowało łącznie kilkanaście tysięcy polskich ekspertów. Nie jest możliwe ani celowe, by wszystkich wymienić. Można było natomiast umieścić krótką informację z danymi na ten temat, zamiast pomijać ten fakt milczeniem. Wielu polskich ekspertów pozostawiło bowiem trwałe ślady.

W tej części wystawy znajdują się również – zamieszczone na niewielkiej przestrzeni – dokumentalne fotografie i krótkie informacje o polskich misjonarzach w Afryce, a także o obozach polskich uchodźców w okresie II wojny światowej na terenie ówczesnych brytyjskich posiadłości kolonialnych w Afryce Wschodniej. Jest to jedyny przekaz o Polakach w Afryce w tym historycznym okresie i w la-

tach powojennych, kiedy część Polaków, która nie wróciła do kraju osiedliła się w Afryce, tworząc liczne skupiska polonijne w takich krajach, jak ówczesna Rodezja i Południowa Afryka i mniej liczne w Kenii czy w Tanganice. Nie ma na wystawie żadnego śladu polskiej jednostki lotniczej, która podczas II wojny światowej brała udział w trudnej w ówczesnych warunkach brytyjskiej operacji wojennej. W okresie przygotowań do ofensywy aliantów w Afryce Północnej polscy lotnicy dokonywali lotów nad kontynentem przewożąc rozmontowane na części samoloty z portu Takoradi (w dzisiejszej Ghanie) do Sudanu i Egiptu, gdzie ponownie je montowano. Operacja ta umożliwiła rozpoczęcie skutecznej ofensywy aliantów.

Pozostałą część wystawy (prawie połowę jej powierzchni) zajmuje prezentacja kolekcji afrykańskich podarowanych PME przez Cypriana Kosińskiego, Wacława Korabiewicza oraz udostępnionych zbiorów kilku osób, m.in. ambasadora Kazimierza Gutkowskiego. Uehonorowanie w ten sposób darczyńców zasługuje na uznanie. Czyni przy tym wystawę bardziej atrakcyjną, stanowi bowiem okazję zobaczenia wielu interesujących eksponatów, które często na co dzień pozostają w muzealnych magazynach. Przy tak niewielkiej powierzchni całej wystawy zakłóca to jednak tematyczne proporcje.

Zastrzeżenia budzą teksty umieszczone na wystawie, zwłaszcza te, które mają w pewnym sensie charakter programowy.<sup>2</sup> [...] „Polacy – można przeczytać w konturze Afryki wyświetlanym z rzutnika – nigdy nie byli w centrum najważniejszych wydarzeń w historii Czarnego Łądu. Pełnili raczej rolę świadków czy dyskretnych przewodników przez zmieniającą się rzeczywistość. Byli wśród nich naukowcy lekarze czy biznesmeni, którzy tworzą coś co można by nazwać nową kolonizacją rozumianą jako wspólne życie różnych kultur. Niewątpliwie zjawisko to budzi pozytywne skojarzenia oparte na doświadczeniach poprzedników, kontaktach z Afrykańczykami, wymianie wiedzy oraz doświadczeń. Jest to bezsprzecznie nasza polska droga do życia w Afryce i z Afrykańczykami”. Co autor tych słów nazywa „nową kolonizacją”, jaką mieliby tworzyć czy współtworzyć Polacy w Afryce? Kolonizacja bowiem to nie wspólne życie ludzi różnych kultur i u Afrykanów budzi powszechnie negatywne skojarzenia wynikające z ich historycznych doświadczeń. Od lat na forum ONZ – i na innych konferencjach międzynarodowych – państwa afrykańskie domagają się od Europy odszkodowania za kolonializm. Używając pewnych określeń nie można odrywać ich znaczenia od historycznego kontekstu.

Na innej z kolei tablicy, podsumowującej ekspozycję, można przeczytać:

„Wystawa Witat Polonia opowiada o wielkim marzeniu Stefana Szolca-Rogozńskiego o miejscu do życia dla Polaków, w którym mogliby współistnieć pokojowo wraz z innymi nacjami. Na realizację tego planu wybrał zachodnie wybrzeże

<sup>2</sup> Pomijam usterki językowe i redakcyjne, np. w biografii Korabiewicza, przy informacji, że pracował w Ministerstwie Pracy, nie podano w jakim kraju.

Afryki. Choć nie udało mu się zrealizować zamierzeń to nasi rodacy byli obecni w życiu Afrykanów jako nauczyciele lekarze i inżynierowie, a przede wszystkim dobrzy przyjaciele. Wielka idea doczekała się swej symbolicznej realizacji po 110 latach gdy profesor Kazimierz Gutkowski został pierwszym ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Afryce Zachodniej. Wystawa jest historią Polaków i Polski w Afryce na przestrzeni dziejów. Opowiada o przeszłości i zadaje pytania o przyszłość”.

O jakiej symbolicznej realizacji po 110 latach idei Szolca-Rogozńskiego pisze autor? Niezależnie jak szlachetne idee mogły przyświecać Szolcowi-Rogozowskiemu, jego wyprawa wpisywała się w ówczesny wyścig państw europejskich do Afryki, by zagarnąć dla siebie jak największą część kontynentu. Organizator wyprawy i wspierająca go część polskiej elity marzyli przy tym o utworzeniu na zajętych terytorium organizmu państwowego pod flagą biało-czerwoną – miejsca emigracji ekonomicznej i zarobkowej Polaków. Idea ta nie miała szans realizacji, a historia pokazała, że ani w Afryce ani obu częściach Ameryki podobne plany nie prowadziły do pokojowego współżycia przybyszów i miejscowej ludności.

Autor tekstu wiąże ową „symboliczną realizację” idei Stefana Szolca-Rogozńskiego z objęciem stanowiska ambasadora w kilku krajach Afryki Zachodniej przez Kazimierza Gutkowskiego. Na wystawie zaprezentowano jego biografię i afrykańską kolekcję. Zanim został ambasadorem w Nigerii wiele lat pracował w tym kraju jako ekspert i wykładowca. Zaprzyjaźnił się z wieloma intelektualistami nigeryjskimi i tradycyjnymi władcami. Za działalność i postawę został uhonorowany wysokimi tradycyjnymi tytułami. Postrzeganie tych przyjaźni jako realizacji, choćby symbolicznej, owej „wielkiej idei” z przed 110 lat, było by jednak intelektualnym nadużyciem. Nie ta epoka, nie ta Afryka, nie ta Polska.

Wystawa jest historią Polaków i Polski w Afryce na przestrzeni dziejów – jak napisał autor przytoczonego tekstu. Niestety, historia i teraźniejszość zostały przedstawione powierzchownie, pomijając wkład polskich badaczy Afryki do światowej nauki, a także specjalistów z innych dziedzin jak choćby lekarze czy architekci. To prawda, że Polska ani Polacy nie odgrywali znaczącej roli w Afryce, ale ich obecność w niektórych krajach tego kontynentu była w różnych okresach większa niż dowiedzą się o tym zwiedzający wystawę.

Państwowe Muzeum Etnograficzne spełnia ważną rolę edukacyjną. Wystawa ma być otwarta do 2016 roku, warto za tym dokonać choćby uzupełnienia danych i informacji, by zwiedzający nie opuszczali wystawy z nieprawdziwym obrazem Polaków w Afryce. Okazało się, że na pełniejszą prezentację Polaków w Afryce trzeba będzie jeszcze poczekać.